

## ANATOL BINSZTOK

ur. 1921; Ruda



Miejsce i czas wydarzeń	Ruda, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Ruda, Ruda-Huta, dwudziestolecie międzywojenne, rodzina i dom rodzinny, ojciec

### Rodzina i dom rodzinny

[Nazywam się] Anatol Binsztok. Pochodzę z wioski, która leży 16 kilometrów od Chełma, mieliśmy takie małe gospodarstwo, działkę, jakieś dwa i pół hektara. Taki ładny domek kryty słomą. Trochę było zwierząt domowych, dwie krowy i kury.

Ojciec [robił] tapicerkę do powozów, [ponieważ] u nas [na wsi] mieszkało dwóch dziedziców [i] oni mieli bryczki.

Rodzina była liczna, bo było nas aż ośmioro – czterech synów i cztery córki – i to trzeba było wszystko utrzymywać. Nakarmić, ubrać, na ile było stać. Szkołę mieliśmy [w] wiosce, czteroklasową. Później, żeby zrobić siedem klas, to trzeba było iść piechotą 4 kilometry.

Wioska nasza, nazywała się Ruda. Do stacji kolejowej musieliśmy iść pieszo, za stacją było miasteczko, nazywało się Huta, dlatego, że tam była huta szkła. To było zatrudnienie dla tych mieszkańców. Tam przeżyliśmy do wybuchu wojny, do [19]39 roku.

Różnie było u nas, mieliśmy co jeść, bo mieliśmy ten kawałek działki, która nam dawała zboża, ziemniaki, mieliśmy ogródek.

Byłem najmłodszy, cierpiałem najwięcej, bo rodzice nie mogli sobie poradzić, żeby ubrać wszystkich jak należy. To ten najmłodszy zawsze musiał nosić, to co ten starszy zostawiał. No, tam miałem parę butów raz na rok. Jak się zniszczyły, to trzeba było dawać do szewca, żeby je naprawił.

Urodziłem się w momencie, kiedy był pożar u nas w wiosce, nasz i inne domy tej wioski, były kryte słomą. Jak wybuchł pożar, to cała wioska poszła. Wtedy się urodziłem, 12 czerwca 1921 roku. Rodzice nie bardzo byli szczęśliwi z tego momentu, [jaki] wybrałem [żeby] przyjść na świat. Było bardzo ciężko wtedy. Trzeba było odbudować [dom].

[W domu] był pokój, w środku była kuchnia, później mały pokój, gdzie siostra spała, tam było okienko, stamtąd można było oglądać krowy [w oborze]. To w jednej długości było wszystko razem.

Cała wioska była biedna, po wojnie to wszystko przesiedlili do Gryfic, koło Szczecina gdzieś.

Jak dorastaliśmy, to starsze rodzeństwo się rozjechało z domu. Jedna wyjechała do Warszawy, druga się znalazła w Paryżu, a my, najmłodszy byliśmy przy rodzicach. Brat był w Lublinie, drukarzem.

Ojciec [miał na imię] Mordko, [a] mama Sura. Najstarsza siostra, która zginęła, Gienia albo Gitla. Druga siostra [to] Sonia –nazywali ją Sosia, nie wiem dlaczego – ta co w Paryżu była. I kolejno następna siostra, Dwoira albo Dorota, zmarła w Montevideo. Później była jeszcze czwarta siostra, [miała na imię] Masza, ona była z bliźniaków, z bratem Abramem, który pracował w Lublinie. Najstarszy brat nazywał się Isera, był osiem lat w gułagu, później był [kolejny brat] Szyja. Ostatni to ja jestem, [na imię miałem] Tanchum, w ZSRR mnie zrobili Anatola, raczej Anatolij, [natomiast] we Francji Anatole.

Siostra [Gitla], która mieszkała po stronie sowieckiej, ale nad Bugiem, ona tam się została i zginęła z trojgiem dzieci, chcieliśmy ich zabrać ze sobą. Mąż jej znalazł się w Armii Andersa. Po wojnie on przyszedł do nas do domu w Bielawie i miał pretensje, dlaczego nie uratowaliśmy jego żony i dzieci. W ogóle nie chcieliśmy z nim rozmawiać. Przyjechał, miał dużo tych orderów, [walczył pod] Monte Cassino.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2011-04-04, Paryż
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski, Agnieszka Zachariewicz
<b>Transkrypcja</b>	Marta Tylus
<b>Redakcja</b>	Weronika Prokopczuk
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"